

Klaudia Socha

Preferencje czytelnicze w świetle odnalezionych spisów prenumeratorów

Wnikliwe badania prospektów oraz ogłoszeń reklamowych, a także ramy wydawniczej zachowanych książek i czasopism pozwalają na sformułowanie kilku ostrożnych założeń, a nawet na zweryfikowanie niektórych dotychczasowych przekonań. Pierwszym mitem, jaki analizy te obalają, jest wystawiany wszędzie mecenat króla i magnatów¹. W świetle źródeł okazało się, że król rzadko dawał większe kwoty na wydanie dzieł. Co prawda stworzył specjalny fundusz na ten cel, ale skala tego zjawiska zazwyczaj bywa przeceniana. Rzadko również wspominało o ogromnym udziale drukarzy i wydawców oświeceniowych w kształtowaniu gustów czytelniczych epoki i krzewieniu kultury. Ponosili oni częstokroć ryzyko finansowe przy wydawaniu dzieł nieopłacalnych, choć wybitnych. Kolejnym bardzo mało zbadanym zjawiskiem wydaje się subskrypcja i prenumerata. Badacze² skupili się głównie na okresie saskim, tymczasem liczba prenumerat ogłoszona w czasach stanisławowskich ukazuje wielki wkład społeczeństwa w edycje dzieł kształtujących światopogląd i mentalność epoki. Wydawać by się mogło, iż niektóre typy piśmiennictwa były tak popularne w oświeceniu, że reklama ich okazywała się zbędna. Tymczasem nawet najbardziej poczytne wydawnictwa, wychodzące w ogromnych nakładach, były reklamowane w prasie, co więcej – nawet tak poszukiwane druki, jak kalendarze, mogły być rozprowadzane przez subskrypcję. Czy oznacza to, że wydawcy obawiali się niepowodzenia? A może po prostu

¹ Zob. D. Hombek, *Mecenat wydawniczy w Polsce w XVIII w. Zarys problematyki*, „Roczniki Biblioteczne”, R. XLIX: 2005, s. 83–93.

² Zob. I. Imańska, *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich*, Toruń 2000, i P. Buchwald-Pelcowa, *Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku... Rola książki w drodze ku Oświeceni*, Warszawa 2003.

chcieli zapewnić sobie fundusze na druk? Interpretacja tych faktów okazuje się dość trudna.

Zachowane listy prenumeratorów pozwalają na wieloaspektowe badania procesu czytelnictwa w XVIII wieku. Pierwszy kierunek wskazał A. Kapłon³, starając się zinterpretować listy subskrybentów w aspekcie socjologicznym. Metoda ta ma jednak swoje wady, wynikające z niedoskonałości samego materiału. Wiele list sporządzono mało dokładnie. Niektórzy prenumeratory podali tylko swoje nazwiska, co uniemożliwia identyfikację. Innych danych nie można odtworzyć – zestawienie według miejsca zamieszkania nie jest ścisłe, bowiem kierowanie się tylko urzędem przy określaniu przynależności terytorialnej np. w wypadku magnatów nie zdaje egzaminu. Jedynym pewnym kryterium jest płeć. Dlatego pełne opracowanie tego źródła musi być związane ze stworzeniem słownika biograficznego prenumeratorów, który pozwoli poszerzyć informacje o nich o wykształcenie, stan majątkowy i cywilny oraz stosunek do kultury. Wtedy dopiero będzie można zanalizować tę grupę czytelniczą w ujęciu socjologicznym.

Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano tylko te informacje, które zawarte były bezpośrednio w listach. Ciekawe bowiem są porównania wskazujące na zainteresowanie danym tytułem lub całym typem piśmiennictwa. Oczywiście, grupa czytelników dzieła nie ograniczała się tylko do subskrybentów. Książki, na które ogłaszano prenumeratę, były także dostępne w księgarniach, stąd sama liczba prenumeratorów nie świadczy o wysokości nakładu, wskazuje jednak zbiór potencjalnych czytelników. Tylko potencjalnych, posiadanie książki nie jest bowiem równoznaczne z jej lekturą. Poza zasięgiem badacza pozostaje również zagadnienie motywacji zakupu dzieła. Nie wiadomo, czy nie był to snobizm, chęć znalezienia się na jednej liście prenumeratorów z najpierwszymi nazwiskami w kraju. Niewątpliwie niektórym mógł przyświecać taki cel. Świadczą o tym niewpłacone pieniądze i nieodebrane egzemplarze, ponieważ się jeszcze długo w drukarniach. Na pewno jednak istniała też warstwa wnikliwych czytelników, którzy dobrze wiedzieli, co ich interesuje, i zamawiali książki z miłości do wiedzy lub z ciekawości badawczej.

Bardzo ciekawym zagadnieniem byłoby zestawienie ogólnej produkcji drukarskiej XVIII stulecia z dziełami rozprowadzonymi poprzez prenumeratę, niestety, brak wystarczających danych na ten temat. Można jedynie podjąć próbę ukazania dzieł, w których zachowały się wykazy subskrybentów, na tle innych publikacji upowszechnianych w ten sposób. Oczywiście, trudno mówić o wszystkich prenumeratach ogłoszonych w kraju. Niejednokrotnie nie dochowały się nawet ślady, że dzieło było rozprowadzane w ten sposób. Niekiedy nie ukazała się żadna wzmianka w prasie. Aby zawęzić i dookreślić pole badawcze, skupiono się na dziełach reklamowanych w „Gazecie War-

³ A. Kapłon, *Czytelnictwo czasów oświecenia stanisławowskiego w świetle list prenumeratorów* [w:] *Problemy kultury literackiej polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1978, s. 49–82.

szawskiej”, „Gazecie Narodowej i Obcej”, „Korespondencie Warszawskim”⁴ i tych, w których zachowały się spisy prenumeratorów. Nie uwzględniono również tych książek, o których mówiono w prasie, lecz subskrypcja była ogłaszana w innych drukach reklamowych (np. wyłącznie w prospektach).

Literatura religijna, zwłaszcza w pierwszej połowie wieku, cieszyła się dużą popularnością. Niektóre rodzaje książek poświęcone tematyce religijnej nie potrzebowały rozbudowanej reklamy. Nie zmienia to jednak faktu, że często reklama ta pojawiała się na łamach gazet. Widocznie wydawcy chcieli dotrzeć do jak najszerszych kręgów publiczności. Trudno jednak znaleźć wiele powtarzających się ogłoszeń dotyczących popularnego modlitewnika lub książeczki dewocyjnej. Najnowszemu tłumaczeniu, a raczej przeróbce opartej na popularnym dziele *O naśladowaniu Chrystusa* poświęcono tylko jedną, krótką wzmiankę⁵. Z analizy księgozbiorów wynika, że książka ta biła wszelkie rekordy popularności, czyli nie potrzebowała dodatkowych środków zachęcających do jej kupna. Najczęściej popularna literatura religijna pojawiała się w promocji tylko raz – w momencie opuszczenia przez dzieło drukarni. Niekiedy powtarzali informację księgarze, ale zwykle książki te rozpowszechniane były bez pomocy reklamy. Do podobnych wniosków zachęca zestawienie książek rozprowadzanych poprzez subskrypcję. W grupie dzieł religijnych wydanych w Polsce, według dostępnych źródeł, pojawiły się: dwie (w tym jedna prawdopodobnie niezrealizowana) edycje Biblii (protestancka i katolicka), katechizm – przekład z języka francuskiego, cztery (?) zbiory kazań, tłumaczenie dzieła moralnego, cztery dzieła teologiczne oraz dwa zbiory dokumentów i listów pasterskich (z czego jeden się nie ukazał). Można z tego wykazu wysnuć wnioski, że subskrypcję rozpisywano, przynajmniej w wypadku dzieł religijnych, na wydawnictwa wielotomowe – zbiory kazań i dokumentów kościelnych. Niekiedy także wydawcy asekurowali się przed edycją dzieła trudnego lub nieznanego czytelnikom. Widać to w odniesieniu do traktatów teologicznych, wzbudzających zapewne niewielkie zainteresowanie i skierowanych do bardzo wąskiej grupy odbiorców, którą należało najpierw wyodrębnić i zachęcić odpowiednią reklamą. Prawdopodobnie zaliczało się do niej głównie duchowieństwo z wyższym wykształceniem. Trzecią grupą

⁴ Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red. Z. Goliński, t. 1 cz. 1–2: „*Gazeta Warszawska*” 1774–1785, Wrocław 1992; *idem, eadem, Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red. Z. Goliński, t. 2: „*Gazeta Warszawska*” 1786–1792, Kraków 1995; *idem, eadem, Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red. Z. Goliński, t. 3: „*Gazeta Warszawska*” 1793–1800. *Aneks 1774–1793*, Kraków 1996; *idem, eadem, Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red. Z. Goliński, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 1: *Od „Nowin Polskich” do „Kuriera Warszawskiego” 1729–1764*, cz. 2: „*Wiadomości Warszawskie*” 1765–1773. *Aneks 1774–1795*, Kraków 2000; *idem, Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red. Z. Goliński, t. 5: „*Gazeta Narodowa i Obca*” – „*Korespondent Warszawski*” 1791–1800, Kraków 2005. Dalej cytowanie jako GH, numer tomu, strona i pozycja.

⁵ GH4/1, 126 poz. 6349.

druków wymagających reklamy były przekłady, zwłaszcza mniej znanych autorów. To tłumaczyłoby upowszechnianie dzieła L.A. Crillona *O człowieku moralnym*⁶ za pomocą subskrypcji. Inny problem stanowiły wydania Pisma Świętego. W większości domów w tych czasach na pewno znajdowały się Biblie pochodzące z wieków wcześniejszych, natomiast słabe zainteresowanie bibliastyką nie rokowało zbyt wielkich nadziei na rozprzedanie całego nakładu. Dlatego z kilku edycji zamierzonych w XVIII wieku, do skutku doszły tylko dwie. Poprzedzenie bardzo kosztownego procesu wydawniczego ogłoszeniem subskrypcji pozwoliło drukarzom zorientować się, jakie jest zapotrzebowanie czytelników na to dzieło, i w porę zrezygnować z przedsięwzięcia.

Niestety, odnaleziono tylko dwie listy prenumeratorów dzieł religijnych, a raczej jednego religijnego i jednego o tematyce moralnej. *Kazania* J.B. Massillona⁷ w tłumaczeniu Janusza Jabłonowskiego zaprenumerowało 39 subskrybentów, wśród nich znalazły się tylko dwie osoby świeckie. Pozostałe – to 35 księży: zakonnych (7) i świeckich (28). Spisu dopełniają dwa klasztory (Reformatów i Kapucynów). Takie zestawienie potencjalnych czytelników wydaje się w pełni zrozumiałe – kazania były potrzebne księżom w pracy duszpasterskiej. Potwierdza to całkowicie analiza księgozbiorów duchowieństwa.

Na drugie dzieło, *O człowieku moralnym* Crillona, zapisały się 34 osoby, zamawiając 52 egzemplarze. Większość prenumeratorów podała same nazwiska, trudno więc o nich coś powiedzieć. Trzech (czterech?) spośród subskrybentów to księża. Co ciekawe, dzieło to zaprenumerowała jedna kobieta (Kunegunda z Sanguszków Czacka, strażnikowa koronna). Siedem egzemplarzy zakupił – być może także w imieniu króla – Stanisław Trembecki, szambelan królewski i poeta.

Wydaje się, że zarówno *Kazania*, jak i dzieło Crillona nie cieszyły się wielką popularnością. W porównaniu z innymi zachowanymi listami liczby 39 i 34 oznaczające osoby zamawiające książkę nie wydają się imponujące. Mimo że najczęściej drukarze określali dość wysoko próg opłacalności wydania dzieła (np. 100 subskrybentów), jednak i w tym wypadku zdecydowali się na edycję. Być może przyświecała im nadzieja, że jednak uda się im sprzedać wydrukowane książki. Co do motywacji kupna dzieła przez czytelników, to w wypadku Massillona wydaje się oczywista – kaznodzieja ten był bardzo modny w XVIII wieku (nie w takim stopniu jednak, by zapisało się na listę więcej osób), a gotowe teksty kazań mogły wzbogacać lub inspirować własną działalność czytelników, którzy – jak pamiętamy – byli w przeważającej części duchownymi. Dzieło Crillona okazało się bardziej uniwersalne, stąd dużo większa różnorodność potencjalnych czytelników.

O wiele bogatsza była oferta wydawnicza dotycząca książek polityczno-prawnych i informacyjnych rozprowadzanych za pomocą prenumeraty. W ciągu XVIII stulecia w najpopularniejszej prasie warszawskiej ukazało

⁶ Wydane w roku 1782 w Warszawie przez P. Dufoura. Zob. GH1/2, 59, 1678.

⁷ Dzieło w 10 tomach, wychodziło w latach 1785–1788 w Krakowie, u Ignacego Grebla, zob. GH2, 32 poz. 2580.

się 21 ogłoszeń zapowiadających subskrypcję książek i 3 dotyczące periodyków, nie licząc dzieł wydawanych poza granicami kraju (np. inwentarza Ładowskiego wydawanego w Lipsku, którego lista prenumeratorów pojawiła się w „Kurierze Polskim”⁸). Wśród tych wydawnictw było 10 zbiorów praw (w tym dwa nie zostały zrealizowane), trzy dzieła o charakterze podręcznikowo-popularyzatorskim, pięć cykli sprawozdań sejmowych, dwie polemiki, dzieło polityczno-filozoficzne, dziennik podróży oraz trzy periodyki publikujące kolejność czynności sejmowych.

Jak widać, subskrypcję najczęściej rozpisywano na wielotomowe (ale nie tylko) zbiory praw – wydawnictwo dosyć specjalistyczne, potrzebne najczęściej prawnikom i urzędnikom, oraz na sprawozdania sejmowe, ukazujące się jako edycje wielotomowe lub też zaplanowane jako periodyki. Niekiedy poprzez prenumeratę rozpowszechniano książki o wątpliwym powodzeniu wydawniczym. Francuskojęzyczna polemika Murraya z L.A. Délicourtem⁹ czy skrócone opracowanie praw człowieka Paine’a¹⁰ mogły się okazać sukcesem (zwłaszcza wobec odpowiedniej reklamy, wspominającej o tym, że aż do insurekcji dzieło było zakazane przez cenzurę carską), ale mogły też pochłonąć spore fundusze i nie wzbudzić żadnego zainteresowania. Ogłoszenie subskrypcji pozwalało wydawcy wycofać się w razie braku zainteresowania czytelników. Tak stało się wszak przy wydaniu *Praktyki kryminalnej*¹¹ czy wspomnianej już książki Paine’a. Ponieważ po rozpisanie prenumeraty nie znalazła się wystarczająca liczba chętnych, wydawca musiał zrezygnować z tej pozycji.

Zachowały się tylko dwa spisy prenumeratorów dające pewne pojęcie o potencjalnych czytelnikach piśmiennictwa prawnopolitycznego. Można by do nich dołączyć listę dotyczącą inwentarza Ładowskiego, który, co prawda, wydrukowany był w Lipsku, ale zarówno redakcja, jak i odbiorcy wywodzili się z Polski. Analiza odnalezionych spisów ograniczy się w niniejszym opracowaniu do minimum. Przede wszystkim należałoby wydzielić spośród nich prawników i urzędników, co nie jest sprawą prostą, ze względu na niepełne dane zawarte w listach. Edycja *Volumina legum*¹² była zupełnie wyjątkowa w całym wieku XVIII. Nigdy później żadne wydawnictwo nie było reklamowane w taki sposób. Wydanie to miało charakter pomnikowy i narodowy. W ogłoszeniach podkreślane były motywy patriotyczne, jakimi powinni się kierować subskrybujący to dzieło. Na liście znalazło się 525 na-

⁸ Zob. GH4/1, 29 poz. 6016.

⁹ L.A. Délicourt, *Essai critique sur l'éducation publique, que l'on donne dans la Prusse-Méridionale autrefois Pologne*, Warszawa, Druk. J.C.G. Ragozkiego 1800, oraz M.E. Murray, *De l'état des études, des sciences et des mœurs en Pologne, pour servir de réponse à l'essai critique etc.*, Warszawa, Druk. T. Lebruna 1800. Zob. GH5, 331 poz. 9928–9929 oraz GH5, 373 poz. 10234.

¹⁰ T. Paine, *Auszüge aus Thomas Paines Schriften über die Rechte des Menschen*, Warszawa, Druk. P. Dufour 1794. Inicjatywa ta prawdopodobnie nie została zrealizowana. Zob. GH3, 105, poz. 5018.

¹¹ J.A. Czechowicz, *Praktyka kryminalna*, Gdańsk 1769, wyd. J.M. Knoch. Zob. GH4/1, 82–83 poz. 6180.

¹² Zob. GH4/1, 29 poz. 6017 i dalsze.

zwisk, co w polskich warunkach było nie lada osiągnięciem. Później zdarzały się (zwłaszcza na Pomorzu) prenumeraty o większej liczbie chętnych, lecz w wydawnictwach Polski centralnej wynik porównywalny osiągnął tylko „Pamiętnik Polityczno-Historyczny” Piotra Świtkowskiego. Była to jednak suma wszystkich osób prenumerujących pismo w ciągu kilku lat.

Wśród prenumeratorów *Volumina legum* pojawiła się spora grupa urzędników ziemskich, którzy mogli korzystać ze zbioru przy pełnieniu swych funkcji. Jak wiadomo, z dodatkowych źródeł¹³, niektórzy z subskrybentów praktykowali jako prawnicy, a 32 studiowało prawo. Ale, jak już wspomniano, nie było to wydawnictwo kupowane tylko ze względu na praktyczne zastosowanie – wśród osób na liście pojawiły się kobiety. Okres ten sprzyjał początkom pewnej emancypacji niektórych z nich. W skrajnych sytuacjach, niekiedy po śmierci męża, szlachcianki musiały radzić sobie z zarządzaniem wielkimi majątkami ziemskimi. Oświecenie znało również nazwiska kilku kobiet wybitnych, nie tylko zamożnych i energicznych, lecz także wykształconych. Niekiedy zapewne wśród prenumeratorek znajdowały się matki zamawiające dzieło dla swych dzieci. Jeszcze raz należy podkreślić, że ta pierwsza rozpisana na taką skalę subskrypcja miała specjalny charakter. Prawdopodobnie niektórzy tylko dlatego zgłosili chęć zamówienia książki, aby znaleźć się na łamach gazety obok najznamienitszych osób w państwie. Podkreślany aspekt patriotyczny tej edycji czynił z prenumeratorów dobrych obywateli, stąd niektórzy prenumerowali dzieło, kierując się zwykłym snobizmem. O braku zainteresowania samym wydawnictwem świadczy fakt, że sporo z nich nie wpłaciło pieniędzy, zadowolając się tylko wzmianką w gazecie. Wiele mówi także kilkakrotnie ponawiane apele drukarni o odbieranie zamówionych egzemplarzy. Dla badań nad czytelnictwem jest to poważna przestroga – nie należy subskrybentów traktować jak czytelników, można jedynie dopuszczać możliwość lektury posiadanych książek. To problem większości źródeł dotyczących księgozbiorów. Niekiedy okazuje się, że modne w późniejszych latach biblioteki służyły tylko jako symbol erudycji ich właścicieli. W pięknie oprawnych tomach stojących na półkach niejednokrotnie nie przecięto nawet stron, dlatego bezpieczniej jest mówić o czytelnictwie potencjalnym. W przypadku *Volumina legum* sprawę dodatkowo komplikuje sam typ książki. Spisy praw nie należą do codziennej lektury rozrywkowej. Dla szlachty mogły mieć jednak dodatkowe zastosowanie. Niekiedy odnajdywali w nich dowody potwierdzające ich wielowiekowe szlachectwo nadane ich przodkom na którymś sejmie. Być może to właśnie ten aspekt sprawił, że niejednokrotnie *Volumina legum* figurowało w inwentarzach bibliotek prywatnych.

Inaczej rzecz się miała z drugim zachowanym spisem. Zbiór praw przygotowany przez Andrzeja Zamoyskiego, marszałka Trybunału Koronnego (1761) i kanclerza wielkiego koronnego, był rewolucyjny. Autor był organizatorem

¹³ Polski Słownik Biograficzny i herbarze; zob też K. Socha, *Listy prenumeratorów „Volumina legum” – analiza socjologiczna*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” L–LI, 2000–2001 nr 1/2, s. 77–91.

Komisji Dobrego Porządku, która miała uregulować skarbowość i gospodarkę miast królewskich. Później współpracował z Komisją Edukacji Narodowej. Od roku 1776 był przewodniczącym zespołu pracującego nad nowym zbiorem praw sądowych – kodeksem, przygotowanym przez króla Stanisława Augusta, J.L. Chreptowicza, T. Łoykę, S. Węgrzeckiego, A. Rogalskiego i J. Wybickiego. Kodeks ten¹⁴ mimo niezbyt radykalnego charakteru, spotkał się z ostrą krytyką. Zasadniczo nie ograniczał zbytnio praw szlachty, lecz stwarzał lepsze warunki do rozwoju miast, brał pod uwagę trudną sytuację poddanych chłopów i ograniczał rolę Kościoła w państwie. Sejm odrzucił kodeks w 1780 roku. Jego idee wprowadziła w życie dopiero Konstytucja 3 maja. Zastanawiające jest wydanie go w roku 1780 w wersji niemieckiej¹⁵. Być może Gröll przeznaczył tę edycję dla szerszych kręgów mieszczańskich, żywo zainteresowanych reformą, która brała pod uwagę los miast. Potwierdzałyby to lista prenumeratorów, na której wśród 65 nazwisk nader często pojawiają się mieszczanie, najczęściej z Warszawy i Gdańska. Do tych potencjalnych czytelników należało kilku arystokratów, ale przeważali kupcy, urzędnicy miejscy (burmistrzowie, sekretarze). Było paru aptekarzy i nauczycieli oraz duchowieństwo, najprawdopodobniej protestanckie. Wśród znanych osobistości pojawiło się nazwisko Jana Uphagena, słynnego gdańskiego historyka, właściciela bogatej biblioteki¹⁶. Bardzo ciekawą grupą są księgarze, często zagraniczni, choć zdarzają się także pochodzący z dawnych terenów Polski (np. z Wrocławia). Najczęściej zamawiali kilka egzemplarzy. W spisie można znaleźć nazwiska m.in. J.F. Hartknocha z Rygi, S.L. Crusiusa i J.F. Juniusa z Lipska, Haudego, Spenera, Langego, Myliusza z Berlina, Hemmerde z Halle, J.E. Meyera z Wrocławia, C.W. Ettingera, Dietricha.

Trudno tylko na podstawie liczby subskrybentów wnioskować o popularności dzieła, choć w porównaniu z krótkimi spisami dołączonymi do dzieł religijnych literatura prawno-polityczna okazuje się bardzo poczytna.

Subskrypcje rozpisywano właściwie na wszystkie rodzaje literatury pięknej. W „Gazecie Warszawskiej” ogłoszono w XVIII stuleciu aż 21 subskrypcji na dzieła literackie. Bardzo ciekawe wydaje się zestawienie tych prenumerat, wskazuje bowiem, jakie gatunki literackie stanowiły największe ryzyko dla wydawcy. Wśród tych 21 dzieł znalazły się dwa wydania sztuk teatralnych, trzy zbiory wierszy, trzy przekłady dzieł starożytnych (w tym dwa *Iliady*) i jeden nowożytnego, trzy dzieła pedagogiczne oraz dziewięć powieści (trzy polskie, pozostałe w tłumaczeniu). Prócz tego pojawiły się dwie prenumeraty nieuwzględnione w wykazie, gdyż nie zostały ogłoszone na łamach „Gazety”

¹⁴ *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 przez J.W. Andrzeja Zamoyskiego ekskanclerza koronnego ułożony...*

¹⁵ A. Zamoyski, *Sammlung Gerichlicher Gesetze für das Königreich Polen...*, cz. 1–3, Warszawa, Druk. M. Grölla 1780, zob. GH1/1, 256 poz. 1179.

¹⁶ Zob. E. Piotrowska, *Jan Uphagen – historyk gdański XVIII wieku i jego księgozbiór. Próba interpretacji inwentarza bibliotecznego*, „Roczniki Biblioteczne” XXVII, 1983, z. 1–2, s. 193–208.

– powiastka moralna (*Sebastian Mądry*¹⁷) oraz tłumaczenie książki dla najmłodszych pióra Joachima Heinricha Campego *Nowy Robinson, dzieło dla zabawy i nauki dzieci*¹⁸. Z powyższego wynika stała zasada organizowania subskrypcji – największe ryzyko niosły z sobą dzieła wielotomowe lub obszernie. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wydawane w ten sposób powieści należały już do powieści nowożytnych. Nikt nie ogłaszał subskrypcji na siedemnastowieczne romanse, a skądinąd wiadomo, że cieszyły się one nadal wielką poczytnością – nie potrzebowały więc dodatkowej reklamy. Niewielka liczba prenumerat na sztuki teatralne wynika zapewne z niewielkiej objętości tego typu dzieł. Najczęściej – jak wskazują inseraty prasowe – ukazywały się pojedyncze tomiki zawierające najnowszą komedię czy dramę. Podobnie rzecz się miała z wierszami, często publikowano je w czasopismach, niekiedy przyjmowały postać druków ulotnych, zwłaszcza jeśli traktowały o polityce lub miały charakter okazjonalny albo panegiryczny. Większe edycje poprzedzono ogłoszeniem subskrypcji. Ciekawą grupą są dzieła pedagogiczne. Właściwie można by dołączyć do nich także powieść *Adele i Teodor* autorstwa S.F. de Genlis¹⁹. Tego typu opracowania są nowością. Wiek XVIII zajął się bowiem wnikliwie wychowaniem, opierając wszelkie zagadnienia praktyczne – metody i systemy wychowawcze – na podbudowie filozoficznej. Bardzo modne poglądy Rousseau i Locke’a pojawiły się nie tylko w dziełach pedagogicznych, lecz także w artykułach (np. w krakowskim „Zbiorze Tygodniowym Wiadomości Uczonych”). Poglądy Rousseau o wychowaniu w stanie natury stały się podatnym gruntem, z którego wyrosły także polskie powieści.

Wróćmy jednak do zagadnień czytelnictwa. Na podstawie list prenumeratorów można odnaleźć bliższe dane na temat czytelników 7 spośród 22 książek. Jediną listą ukazującą subskrybentów utworu dramatycznego jest spis dołączony do dramatu *Syn sędzią* M.A. Tomaszewskiego²⁰. Na tej liście znalazły się 43 osoby, w tym 9 kobiet. Najczęściej są to przedstawiciele szlachty. Wśród nich znajduje się także Jan Fryzel, dyrektor poczty litewskiej, kawaler Orderów św. Anny i św. Włodzimierza, któremu Tomaszewski zadedykował utwór.

Potencjalnych czytelników zbiorów poezji wskazują dwie listy, obie dotyczą dzieł Książnina. Wcześniejsze z nich *Erotyki*²¹ cieszyły się widać mniejszą popularnością, ponieważ w spisie znajduje się tylko 41 nazwisk. Wśród nich większe zainteresowanie budzi pięć: Juliana Niemcewicza, Franciszka Zabłockiego i trzech bliskich przyjaciół Książnina: Tadeusza Bykowskiego, majora wojsk litewskich, oraz dwóch Kłokockich: Jana Józefa i Stanisława.

¹⁷ C.G. Salzmann, *Sebastian mądry, książka dla pospólstwa*, Królewiec, Herling i Haberland 1799.

¹⁸ T. 1–2, Warszawa, nakł. F.C. Netto 1793, zob. GH5, 152–153 poz. 9068, 9069.

¹⁹ *Adele i Teodor, czyli listy o edukacji*, t. 1–3, Kraków, nakł. i drukiem I. Grebla 1787–1788, zob. GH2, 94 poz. 2889.

²⁰ *Syn sędzią, czyli zemsta i wdzięczność*, Wilno, Bazylianie, 1798.

²¹ Wyd. w Warszawie w Drukarni Nadwornej w 1779, zob. GH1/1, 229 poz. 1038.

Największą rolę w życiu poety odegrali Tadeusz Bykowki, poznany w Wołczyńcu – uczeń i przyjaciel – oraz Stanisław Kłokocki, postać bardzo ciekawa, tłumacz literatury i popularyzator ekonomii. Mimo że Książnin deklarował zwykle niechęć do pisania listów, zachowało się kilka z nich, wysłanych właśnie do Bykowskiego i Kłokockiego²². W jednym z nich zawarł poeta opowieść o projekcie wydania *Poezji*²³.

To wydanie było o wiele szersze i bardziej dojrzałe od młodzieńczych *Erotyków*. W pierwszym tomie poeta bardzo krytycznie ocenił poprzednie edycje, szczególnie negatywnie odnosząc się do *Erotyków*:

Wstyd mię przeszłych edycyj, a osobliwie biednych owych *Erotyków*: gdzie vox, vox proeteraque nihil. Pióro tam suche, dziecinne, bez sił i bez tego wszystkiego, co wiek Stanisława ozdobnym czyni. Ten mój wstyd i szczere jego wyznanie niech będzie ofiarą z mej strony życzliwą tak dla literatury krajowej, jak i dla tych wszystkich, których niewprawne jeszcze pióro mogłoby równie jak moje żałować rychłego nazbyt wydania surowych pierwiastków²⁴.

W tej przedmowie *Do czytelnika* Książnin podkreślił również rolę swoich mecenasów, którzy zachęcili go do ponownej edycji:

Na podchlebny rozkaz tak zacnych i wysokich osób, zebrane tu *Poezje* wydaję²⁵.

Przytoczona wcześniej korespondencja wskazuje genezę tej decyzji, związaną z Aleksandrą Ogińską i kręgiem jej znajomych. *Poezje* zaprenumerowały 202 osoby. Wśród nich znaleźli się ludzie bliscy poecie. Najpełniej wskazywały na to liczne dedykacje do utworów. I tak poeta poświęcił odę XX ks. I (urodzinową) i odę XI ks. II księżnej Izabeli Czartoryskiej, odę III ks. I hetmanowej wielkiej litewskiej, Aleksandrze Ogińskiej, odę II ks. I, odę XIV ks. II, odę XI ks. III księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, odę IX ks. I, odę XXVII ks. II (urodzinową), odę III ks. IV, odę IV ks. III, odę XXI ks. III, odę XXII ks. IV jego synowi, Adamowi Czartoryskiemu, odę II ks. II (w dniu narodzenia) drugiemu synowi, Konstantemu Czartoryskiemu, odę XI ks. I podpułkownikowi Karolowi Berkenowi, odę XXIII ks. II Piotrowi Borzęckiemu z Kozarzewa, odę X ks. III kapitanowi Ignacemu Cieplińskiemu, odę XVI ks. IV rotmistrzowi Stanisławowi Ciesielskiemu, odę XIX ks. I (w której nawiązał do Orderu Orła Białego, jakim szczycił się adresat) łowczemu wielkiemu koronnemu, Celestynowi Czaplicowi, odę XIV ks. III (*O Babiej Górze*) Pawłowi Czempińskiemu, odę X ks. I swemu przyjacielowi, strażnikowi połockiemu, Dionizemu Hrebnickiemu, odę VI ks. IV kapitanowi Franciszkowi Karpińskiemu, odę XXIII ks. IV skarbnikowi połockiemu, Pio-

²² Zob. T. Mikulski, *Listy Książnina* [w:] *idem, Ze studiów nad Oświeceniem*, Warszawa 1956, s. 257–285.

²³ F.D. Książnin, *Poezje*, t. 1–3, Warszawa, Druk. M. Grölla, 1787–1788, zob. GH2, 125 poz. 3046.

²⁴ *Ibidem*, t. 1, s. VIII.

²⁵ *Ibidem*.

trowi Mackiewiczowi, odę XV ks. IV, staroście opoczyńskiemu, Marszałkowi Trybunału Koronnego, Janowi Małachowskiemu, odę V ks. II, odę XV ks. III pułkownikowi Józefowi Orłowskiemu, odę XVI ks. III staroście tereszczańskiej, Joannie Piaskowskiej, odę XVII ks. III kanonikowi kamienieckiemu, Grzegorzowi Piramowiczowi, odę XIX (na Regiment Połocki) wojewodzie ruskiemu, Stanisławowi Potockiemu, odę XXVII ks. IV porucznikowi Janowi Rembélińskiemu, odę XII ks. II, odę II ks. IV proboszczowi czarnowczycykiem, Fabianowi Sakowiczowi. Na liście znaleźli się też bliscy przyjaciele Książna: Stanisław Kłokocki (dedykacja ody IX ks. IV) i ks. Józef Koblański. Większość z wymienionych osób związana była blisko z dworem Czartoryskich.

Każdy z tomów dedykowany był innej osobie, niektóre większe utwory również. Całość ód, zawartych w tomie I, zadedykował poeta swemu dobroczyńcy – Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, dołączając wiersz panegiryczny z podziękowaniem za opiekę. Tom II ofiarował Książnin księżnej Czartoryskiej, również z wierszem dedykacyjnym, zgrabnie porównującym Puławę do Parnasu.

Niektóre z osób znajdujących się w spisie prenumeratorów brały udział w inscenizacjach organizowanych przez księżną Czartoryską, np. *Matki Spartaniki*. Dzieło to Książnin zadedykował Stanisławowi Potockiemu, wojewodzie ruskiemu. W przedmowie do utworu poeta wspominał o tych przedstawieniach i o ich obsadzie:

Honor najszcześniejszy uczyniła tej sztuce Księżna Generałowa ziem pod[olskich] grawszy ją z synami swemi po kilkakroć, na teatrze swoim puławskim, przed licznym zgromadzeniem obywatelów. (Teonę dała widzieć Księżna Jejmość sama, Likandra Kszę Adam, Klitona Kszę Konstanty, jej synowie; Tezylłę J.P. Aleks[andra] Narbuttówna, podkomorz[anka] lidzka, Leucyppe siostra jej, J.P. Dembowska, rotmistrzowa, Helota J.P. Rembéliński). Wysokim tej Pani uczuciom, szykownemu Jej rozrządzeniu w chórach, w stroju i ozdobie teatru, tudzież trafności udawców i muzyce (roboty J.P. Lessla) do słów szczęśliwie stosowanej, winieniem rozgłos tej sztuki²⁶.

Ludzie z najbliższego otoczenia księżnej brali udział w zabawie uczonej, zorganizowanej w Puławach, polegającej na eksperymentach balonowych – modnych w tym czasie we Francji. Książnin opisał ją później w poemacie *Balon*, dedykowanym księżnej Mariannie z Czartoryskich Wirtemberskiej. Członkami stworzonego wówczas „Towarzystwa Balonowego” byli: Szymon L’huillier (prezes), książęta Adam i Konstanty Czartoryscy, Piotr Borzęcki, Ignacy Ciepłiński, Konstancja z Narbuttów Dembowska, Aleksandra Narbuttówna, Józef Orłowski, książę Ignacy Sapieha oraz kilka innych osób wyszczególnionych przez poetę na początku utworu. Inne dzieła Książnin poświęcił księżnej Czartoryskiej (opera *Cyganie*, według słów poety oparta na pomysle księżnej), Stanisławowi Augustowi (*Wiersze*), Konstancji z Narbuttów Dem-

²⁶ *Ibidem*, t. 2, s. 3.

bowskiej (*Rozmaryn*), a także młodym księżętom Czartoryskim. Wszystkie te osoby (poza królem) widniały również na liście prenumeratorów. Możemy na niej znaleźć także inne słynne nazwiska, np. Onufrego Kopczyńskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Grzegorza Piramowicza, Kajetana Skrzetuskiego czy Tadeusza Kościuszki.

Czytelnicy powieści, grupa zapewne bardzo liczna, w niniejszym opracowaniu reprezentowani są tylko przez prenumeratorów powieści edukacyjnej p. de Genlis *Adele i Teodor*. Niestety, lista jest bardzo krótka: zawiera tylko 15 nazwisk (17 egzemplarzy). Wśród subskrybentów są cztery kobiety, prócz tego dwa egzemplarze zamówili W. Jmć P.P. Ciepiewscy – być może małżeństwo. Niemniej niewiele wiadomo o czytelnikach tego typu prozy. Można by się zastanawiać, czy osoby te znały język francuski, czy miały jakiś kontakt z innymi dziełami pisarki, wreszcie, co było powodem zakupu książki – fakt, że była to powieść, czy raczej jej edukacyjna problematyka. Chwilowo (a może i na zawsze) pytania takie pozostaną bez odpowiedzi.

Podobną tematykę zawierało dzieło „dla pospólstwa”, czyli *Sebastian Mądry*. Ta powiastka moralna wydana w Królewcu cieszyła się niezwykłym wręcz powodzeniem. Zaprenumerowało ją 149 osób, głównie kupców i ziemian pomorskich. Zamówili 182 egzemplarze²⁷. Czy popularność tego dzieła związana była z aktualnymi treściami, jakie niosło? Trudno powiedzieć, by była to książka wybitna. Na pewno część prenumeratorów to znajomi autora. Należy też wziąć pod uwagę, że subskrypcję tę ogłoszono na Pomorzu, gdzie tego typu inicjatywy były o wiele bardziej popularne niż w Polsce centralnej.

Podobną liczbę prenumeratorów – 148 osób – odnaleźć można na liście zawartej w *Orlandzie szalonym*²⁸. Książkę wydano w Krakowie, dlatego na liście pojawiło się wiele nazwisk związanych głównie z tym miastem i okolicami. Szczególnie liczna jest grupa profesorów szkół krakowskich i Szkoły Głównej. Wśród nich można wymienić Antoniego Himonowskiego, prorektora szkół krakowskich, Józefa Łęskiego, profesora w Szkole Głównej, Romana i Jędrzeja Markiewiczów, profesorów szkół krakowskich, ks. Dominika Markiewicza, profesora szkół krakowskich i Szkoły Głównej, oraz Jacka Przybylskiego, profesora starożytności, języka greckiego, bibliotekarza Akademii Krakowskiej, „wyśledziciela tego rękopisu”. Obok wielu nazwisk arystokratów (np. ks. Adama Czartoryskiego, jego żony) i szlachty widnieje również Ignacy hrabia Krasicki. Dzieło zaprenumerowało jeszcze paru przedstawicieli duchowieństwa, głównie krakowskiego (wyjątkiem był Lisikiewicz, alumn seminarium lwowskiego) oraz dwa klasztory: kolegium pijarskie w Warszawie i w Piotrkowie. Spośród urzędników miejskich zapisał się prezydent Krakowa – Filip Lichocki²⁹.

²⁷ 5 osób nie podało, ile egzemplarzy zamawiają, prawdopodobnie wzięli po jednym.

²⁸ L. Ariosto, *Orland szalony*, t. 1–2, Kraków, Druk. J. Maja, 1799, zob. GH5, 332 poz. 9936.

²⁹ Ostatnio jego pamiętniki analizowała K. Bednarska-Ruszajowa; zob. *eadem*, *Biblioteki i książki w pamiętnikach polskich XVIII–XX w. Rekonesans źródłowy*, Kraków 2003.

Drugie dzieło z kanonu klasycznego to *Iliada*, wydana w Warszawie³⁰. Edycja ta nie osiągnęła tak dużej liczby prenumeratorów jak *Orland*. Zapisano się 80 osób, w tym również wielu profesorów, *Iliada* bowiem należała zapewne do lektur szkolnych. Prócz tego profesorowie, wychowani w szkołach o profilu humanistycznym, mogli także czytać tę książkę dla przyjemności. Na liście można znaleźć nazwiska ks. Bogusławskiego, profesora teologii w Akademii Wileńskiej, ks. Czochrona, kanonika smoleńskiego, profesora procesu w Akademii Krakowskiej, ks. Dmochowskiego, profesora fizyki w szkołach wołkowyskich, ks. Golańskiego, profesora literatury w Akademii Wileńskiej, ks. Piramowicza, sekretarza Komisji Edukacji Narodowej, ks. Wąsowskiego, rektora *Collegium Nobilium*. Wśród prenumeratorów znalazł się też Julian Ursyn Niemcewicz. Książkę zamówiły cztery instytucje kościelne – kolegia pijarskie w Szczucinie, Drohiczynie, Łomży i w Chełmie.

Wśród czytelników literatury klasycznej dostrzec można ludzi wykształconych, którzy nie chcieli stracić kontaktu z literaturą wysoką. Szczególnie wyraźnie widać różnicę preferencji czytelniczych przy porównaniu list *Iliady* i *Orlanda* z *Sebastianem Mądrym*. W dwóch pierwszych przeważają uczeni oraz czytelnicy z warstwy szlacheckiej, a więc wykształceni w szkołach najprawdopodobniej zakonnych o profilu humanistycznym. *Sebastiana* zaprenumerowali głównie kupcy. Literatura piękna stanowi najlepszy materiał do badań nad preferencjami czytelniczymi, ponieważ niewielka tylko grupa ludzi (głównie nauczycieli) zmuszona była do lektury dzieł z tego kręgu. W przypadku całej reszty czytelników dopuszcza się raczej dobrowolny wybór takiego a nie innego utworu.

Nieco inaczej wygląda sprawa dzieł naukowych. Oczywiście, zdarzały się wybory takiej lektury podyktowane tylko zainteresowaniem pewną dziedziną wiedzy, ale równie często książki tego typu stanowią piśmiennictwo fachowe, lekturę niejako obowiązkową z racji wykonywanego zawodu. Dlatego tak istotne wydają się listy prenumeratorów; na ich podstawie można ustalić, jak liczna była grupa czytelników profesjonalnych w każdej grupie dzieł.

Piśmiennictwo naukowe rozprowadzane poprzez prenumeratę stanowi najliczniejszą z omówionych dotychczas grup. Na łamach „Gazety Warszawskiej” zapowiedziano 61 subskrypcji na dzieła naukowe i popularnonaukowe wydane w Polsce. Do tej liczby należy dodać prenumeraty pomorskie oraz te, które ogłaszane były tylko w prospektach i w czasopiśmie prowincjonalnych. Nie wszystkie zapowiadane edycje doszły do skutku. Nieznane są dalsze losy 14 inicjatyw. Niestety, niemożliwe staje się obliczenie, jaki procent stanowiły dzieła prenumerowane w produkcji wydawniczej XVIII stulecia, ponieważ zestawienia poczynione przez A. Żbikowską-Migoń dotyczą tylko okresu oświecenia (1750–1820), a wykazy chronologiczne zawierają liczbę woluminów, a nie tytułów. Wydawnictwa, na które ogłaszano prenumeraty, najczęściej były wielotomowe, dlatego analiza nie byłaby ścisła. Warto jednak

³⁰ T. 1, Druk. Pijarów, 1791, zob. GH2, 342 poz. 4147 oraz GH5, 21 poz. 8470.

wyodrębnić spośród wszystkich książek prenumerowanych te, w których zachowały się spisy subskrybentów.

Najskromniej przedstawia się zbiór dzieł o charakterze ogólnym. W prenumeracie dostępne były tylko dwa wydawnictwa tego typu – kalendarz³¹ i *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*³². Kalendarz jest niespotykanym wyjątkiem, potwierdzającym może regułę, że ogromna popularność takich druków zwykle gwarantowała zbyt nawet dużego nakładu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę konkurencję (ogromna liczba tytułów, wydań, wreszcie typów kalendarzy), a na nade wszystko specyficzny profil tego druku (dodatek zawierający konstytucje sejmowe). Subskrypcja musiała być uzasadniona, inaczej bowiem drukarz nie kłopotałby się dodatkową promocją.

Drugim wydawnictwem ogólnym, tym razem encyklopedycznym, był *Zbiór* Krasickiego. Zachowała się lista prenumeratorów, stąd znamy w przybliżeniu krąg potencjalnych czytelników tego dzieła. W spisie figuruje 185 nazwisk. W grupie tej znalazło się 11 kobiet, m.in. księżna Jabłonowska, wojewodzina braclawska, znana ze swych tendencji racjonalizatorskich autorka instruktarzy oraz Urszula Dembińska (Dębińska), starościna wolbromska, kobieta o niezwykle szerokich horyzontach, która prócz *Zbioru* zaprenumerowała jeszcze osiem innych wydawnictw (np. *Dykcjonarz powszechny medyki*, „Dziennik Handlowy”, „Pamiętnik Polityczno-Historyczny” Świtkowskiego). W jej pałacu w Warszawie mieściła się wypożyczalnia.

Na czele listy widnieje król, który zamówił 12 egzemplarzy. Następnie zgromadzono nazwiska subskrybentów wywodzących się z różnych grup społecznych i zawodowych. Wśród arystokratów pojawił się książę Adam Kazimierz Czartoryski, generał ziem podolskich. Najliczniej występuje szlachta – zwykle są to urzędnicy ziemscy, grodzcy i centralni, prócz tego zdarzają się duchowni (np. ks. Leon Belowski, kanonik brzeski litewski, proboszcz węgrowski albo ks. Amand Janowski, opat tyniecki), wojskowi (choćby Paweł Boczkowski, kapitan, czy Ciszewski, major Korpusu Kadetów, lub Michał Dołęga, generał adiutant) oraz pracujący w szkolnictwie. Ta grupa była reprezentowana dość licznie. Wśród nauczycieli znaleźli się: ks. Słabniewicz, rektor szkół łuckich, ks. Jan Barański, profesor geometrii, ks. Stefan Szydłowski, profesor kl. II, ks. Jan Woronicz, profesor kl. III, i ks. Stanisław Piaskowski, profesor retoryki w tychże szkołach, ks. Brońca i ks. Teodor Niemonowicz, profesorowie szkół śluckich, ks. Józef Iwanicki, profesor szkół przemyskich, dwaj sekretarze Komisji Edukacji: ks. Grzegorz Piramowicz i Franciszek Zabłocki oraz Antoni Szaster, „akademik krakowski”. Zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się encyklopedia wśród mieszczan, choć znaleźli się na liście także mieszkańcy Pomorza: Kahlen, sekretarz miejski Gdańska,

³¹ *Kalendarzyk narodowy i obcy na Rok Pański 1792*, cz. 1–2, Warszawa, Druk. Nowa P. Zawadzkiego, 1791–1792, zob. GH2, 386 poz. 4373.

³² I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 1–2, Warszawa i Lwów, nakł. i drukiem M. Grölla, 1781–1783, zob. GH1/1, 264 poz. 1222.

i Wachschlager, radny toruński. Dzieło zamówiła jedna instytucja – kolegium pijarskie.

Zainteresowanie tą edycją przede wszystkim potwierdza popularność wydawnictw encyklopedycznych w XVIII wieku. Może też być odpowiedzią na dość rozbudowaną reklamę odwołującą się także do innych dzieł Krasickiego. Spora grupa nauczycieli wskazuje na praktyczne zastosowanie *Zbioru w szkołach*.

Wśród dzieł naukowych największą liczbę subskrypcji rozpisano na książki historyczne. Od roku 1755, kiedy wydano *Annales* Rudawskiego³³, na łamach „Gazety Warszawskiej” ukazało się 13 ogłoszeń dotyczących opracowań historycznych. Do tego trzeba dodać 7 inicjatyw, o których wiadomo z innych źródeł. Oczywiście, nie wszystkie udało się zrealizować – o 5 nic nie wiadomo, a jedna została bardzo wyraźnie okrojona w stosunku do pierwotnych zamierzeń. Analiza treści dzieł daje pojęcie o rozwarstwieniu opracowań historycznych: 3 stanowiły edycję źródeł historycznych (kronik)³⁴, 2 były opracowaniami dotyczącymi kultury starożytnej, 2 omawiały historię państw tureckich, 3 związane były tematycznie z dziejami Pomorza, 3 analizowały historię Polski w świetle źródeł, 4 stanowiły prace biograficzne (w tym 1 dykcjonarz), a 2 herbarze. Ostatnią pracą było tłumaczenie eseju filozoficzno-historycznego o Francji w czasach Ludwika XIV autorstwa Woltera.

Zachowało się kilka list prenumeratorów, wskazujących na spore zainteresowanie literaturą historyczną. Można zbadać krąg potencjalnych czytelników pracy Rudawskiego, *Dziejów Rzeczypospolitej Rzymskiej*³⁵, eseju Woltera³⁶, *Nowego dykcjonarza historycznego*³⁷, francuskiego opracowania dziejów Słowiańszczyzny – Potockiego³⁸, *Życia Józefa Balsamo*³⁹, historii Gdańska – Gralatha⁴⁰ i *Heraldyki Wielądko*⁴¹.

Największym powodzeniem cieszyła się książka *Versuch einer Geschichte Danzings aus zuverlässigen Quellen und Nandschriften* Gralatha. Na liście pojawiło się 722 subskrybentów, w tym 278 mieszkańców Gdańska. Prócz tego znaleźć na niej można mieszkańców Królewca, Elbląga, Torunia, Warszawy,

³³ Wyd. W. Mitzler de Kolof w Warszawie i Lipsku, zob. GH4/1, 135–136 poz. 6384.

³⁴ W tym dwie edycje się powtarzały – jedną była niezrealizowana inicjatywa Gröllla, który chciał ponownie przedrukować kroniki.

³⁵ P. Macquer, *Dzieje Rzeczypospolitej Rzymskiej*, t. 1–2, Warszawa, nakł. M. Gröllla, 1768–[1769], zob. GH4/2, 40–41 poz. 7253.

³⁶ Wolter, *Wiek Ludwika XIV*, t. 1–2, Wilno, Druk. Pijarów, 1793, zob. GH5, 147 poz. 9038.

³⁷ L.M. Chaudon, *Nowy dykcjonarz historyczny*, t. 1–7, Warszawa, Druk. P. Dufoura, 1783–1787, zob. GH1/2, 70–71 poz. 1734.

³⁸ J. Potocki, *Chroniques, mémoires et recherches*, Warszawa 1793.

³⁹ L.A. Muratori, *Życie Józefa Balsamo*, Wilno, Bazylianie, 1793.

⁴⁰ D. Gralath, *Versuch einer Geschichte Danzings aus zuverlässigen Quellen und Nandschriften*, Królewiec, G.L. Hartung, 1789–1790.

⁴¹ W. Wielądko, *Heraldyka, czyli opisanie herbów*, t. 1–2, Warszawa, Druk P. Zawadzkiego, t. 3–5, Druk. Pijarów, 1792–[1800], zob. GH3, 91–92 poz. 4969, GH5, 154 poz. 9074.

Berlina, Hamburga, Rygi i innych miast. Znów trzeba przypomnieć, że jest to dzieło wydawane w kręgu pomorskim. Poza tym liczbę prenumeratorów znacznie powiększają subskrybenci zagraniczni. Niewątpliwie, jest to najobszerniejszy odnaleziony spis chętnych do zakupu dzieła związanego z kulturą polską i wydane w Polsce.

Na miejscu drugim znalazła się *Heraldyka Wielądka* – 495 prenumeratorów. Dzieło to świadczy najwybitniej o zainteresowaniach polskich czytelników. Co prawda, jak wskazują ponawiane wielokrotnie apele autora o przysyłanie informacji o koligacjach rodzinnych, nie wszyscy włączyli się czynnie w proces redagowania dzieła, lecz mimo to książka miała duże powodzenie. Być może właśnie ci, którzy nadesłali opisy swoich rodów, czuli się współautorami i dlatego zamawiali herbarz. Niewątpliwie jest to dowód na wielką popularność takich opracowań wśród szlachty. Skutkiem tego była bardzo zawężona tematyka rozmów (niekiedy wysmiewana w literaturze), wynikająca z ograniczonego kręgu lektur. Na liście występują prawie wyłącznie przedstawiciele magnatów i szlachty. Do wyjątków należą dwaj bankierzy warszawscy: Blank i Kabrit. Może chcieli się lepiej orientować w stosunkach rodzinnych i towarzyskich swoich klientów, a może mieli także wyższe aspiracje i żywili nadzieję, że kiedyś dołączą do szlachty. W spisie wystąpiło też kilka nazw instytucji kościelnych – głównie kolegów zakonnych: dominikanów (np. w Grodnie, Kownie, Międzyrzeczu, Warszawie) i pijarów w Warszawie.

Kolejną lokatę zajął *Nowy dykcjonarz historyczny* Chaudona. Zaprenumerowało go 306 osób. Wydawnictwo to miało zawierać także życiorysy słynnych Polaków, ostatecznie jednak czynniki obiektywne sprawiły, że nie doszło do powstania tego ciekawego dodatku. Chociaż dzieło było tłumaczone i nie zawierało informacji o osobach ściśle związanych z Polską, cieszyło się wielkim powodzeniem. Trzy egzemplarze zamówił król. Wśród prenumeratorów, jak zwykle, pojawiło się najwięcej szlachty (głównie urzędnicy) i duchowieństwa. Znalazło się na liście również kilku nauczycieli: Fijałkowski, profesor Akademii Krakowskiej, ksiądz Kognowicki, doktor nauk wyzwolonych i filozofii, Szabel, doktor teologii, Lignau, prefekt szkół lwowskich, Niemanowicz, profesor szkół śluczkich, Domaradzki, profesor sandomierski, ks. Poslet, profesor szkół nowogrodzkich, Pleski, prefekt szkół białostockich, Prokopowicz, prefekt szkół łęczyckich, Paszkiewicz, profesor szkół warszawskich, Jurewicz, prefekt szkół grodzieńskich, i ks. Tresler, prefekt szkół lublińskich. Nie brak także ludzi wykształconych, pełniących odpowiedzialne funkcje, takich jak np. ks. Zolski, prefekt drukarni misjonarzy, Ostrowski, teolog JKMci. Pojawiają się również lekarze: Rewel, Dupont i Wejchard oraz Borowski, felczer. Dzieło zamówiło trzech kupców: Blasche, Gastel i Idziński. Wśród prenumeratorów bardzo rzadko występują kobiety, np. Glińska, chorążyna Ziemi Rożańskiej, Krajewska, instygatorowa koronna, Koziatulska, starościna, Ledechowska, kasztelanowa wołyńska, Rogalińska, Tlinska, starościna cudnowska. Inne pobudki kierowały drukarzami i księgarzami zamawiającymi dzieło – Grebel, drukarz krakowski, zapisał się na 12 egzemplarzy, Krysztofowicz,

księgarz poznański, na 6. Zapewne później sprzedawali je w swoich księgarniach. Na liście znalazły się także sławne nazwiska. Dzieło prenumerował ks. Kossakowski, biskup inflancki, pisarz, oraz Niemcewicz i Bogusławski. Fakt prenumeraty tego dzieła przez autora *Krakowiaków i Górali* potwierdza inwentarz sporządzony po śmierci pisarza, wykazujący w dziale *Książki* pod numerem 241 – 7 tomów tego wydawnictwa⁴².

Wielka popularność *Nowego dykcjonarza historycznego* płynęła głównie z przyzwyczajenia szlacheckich czytelników do opracowań w formie słowników. Wyraźnie preferowali taki typ wydawnictw, jako bardziej poręczny i przydatny, choć na pewno mniej wyczerpujący.

Spośród pozostałych książek historycznych tylko *Wiek Ludwika XIV* Woltera cieszył się taką poczytnością, że liczba prenumeratorów przekroczyła 100 osób. Na liście znalazło się bowiem 189 nazwisk. Wolter był w Polsce dość popularny. Wiele jego sztuk scenicznych grano na scenach konwiktowych w przekładach wykonanych przez tłumaczy lokalnych. Dopiero później pojawiło się wiele głosów przeciwko libertyńskim wystąpieniom filozofa. Być może wpłynęło to paradoksalnie na wzrost zainteresowania jego twórczością. *Wiek Ludwika XIV* wykazuje nowatorskie ujęcie historii, co mogło być nie do końca zrozumiałe dla nieobeznanego szlacheckiego czytelnika. Tymczasem w spisie często trafiają się przedstawiciele szlachty. Jest też kilkunastu duchownych. Nie dziwią nazwiska osób wykształconych: Albrychta, profesora języka niemieckiego w Akademii Wileńskiej, ks. Bukatego, teologa JKM, ks. Bogusławskiego, profesora teologii moralnej w Akademii Wileńskiej, profesorów filozofii: ks. Budkiewicza i ks. Gintowtta, doktorów filozofii i nauk wyzwolonych: Martyszewskiego i Rekwarta. Dzieło prenumerowały też kobiety: sędzina grodzka trocka, pani de Raés, podczaszanka witebska Gutakowska, starościna szpiglewska Grużewska, wojska wiłkomierska Gorecka, stolnikowa wiłkomierska Janowiczowa, starościanka Kaszycowa, stolnikowa księstwa żmudzkiego Mikucha, miecznikowa mińska Mickiewiczowa, sędzina ziemska kowieńska Syruciova, pułkownikowa litewska Staniewiczowa i łowczanka kowieńska Zawiszanka.

Niewiele mniej niż 100 osób było zainteresowanych historią Rzymu opracowaną przez Macquera. To nie jedyne dzieło na ten temat – równocześnie na rynku były dostępne inne tytuły, dlatego liczba subskrybentów – 96 – na pewno nie odzwierciedla dokładnej liczby czytelników poszukujących informacji o dawnych cywilizacjach, mogli oni bowiem sięgnąć po inną książkę o tej samej problematyce. Literatura klasyczna, łącznie ze studiami o historii starożytnej, stanowiła dość spory procent produkcji drukarskiej oświecenia. Dlatego może tak niewielka była liczba subskrypcji ogłaszanych na książki tego typu. Na liście prenumeratorów nie brak nazwisk najpierwszych osób w kraju, poczynając od króla, poprzez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego,

⁴² Zob. W. Rudź, *Dobytok Wojciecha Bogusławskiego w świetle inwentarza z 1829 r.*, „Pamiętnik Teatralny” R. IX 1960, z. 1 (33), s. 183. W spisie znalazł się też *Dykcjonarzyk geograficzny*.

biskupa Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Potockiego, wojewodę kijowskiego, Wyrwicza, rektora *Collegium Nobilium*, po biskupa krakowskiego, Kajetana Sołtyka. Książkę zamówiły także biblioteki: Załuskich, Korpusu Kadetów i poznańskich jezuitów.

Nieco mniej, bo 74 nazwiska liczyła lista prenumeratorów *Annales Rudawskiego*. Była to książka bardzo dobrze rozreklamowana, dedykowana królowi Augustowi III. Wydawca zachęcał czytelników do kupna, przedstawiając dzieło jako źródło z epoki. Wiadomo, że książka ta cieszyła się niewielkim zainteresowaniem, jeszcze bowiem po latach ponawiano ogłoszenia o jej obecności w księgarniach. Pojawia się ona też niekiedy w inventarzach bibliotek szlacheckich. Tymczasem na liście prenumeratorów bardzo znaczną grupę stanowią mieszczańscy pomorscy: 24 mieszkańców Gdańska, Elbląga i Torunia, najczęściej pełniących jakieś funkcje w mieście. Jest też kilku mieszczan z innych miast. Widać, że w latach pięćdziesiątych XVIII wieku warstwa ta miała dość duży wpływ na rozwój kultury (mieszczaństwo pomorskie stanowiło też silną grupę w latach wcześniejszych, co odzwierciedla lista prenumeratorów *Volumina legum*).

Dzieło przeciwko masonerii, przypisywane Muratoriemu⁴³ – *Życie Józefa Balsamo* zaprenumerowało 57 osób, głównie spośród szlachty. Na liście znalazło się także kilku duchownych. Książka była widać dość interesująca dla uczonych, zamówili ją bowiem ks. Naruszewicz, sekretarz Szkoły Głównej WKL, Tomasz Zycki, wiceprofesor matematyki wyższej Akademii Wileńskiej, i ks. Augustyn Tomaszewski, wiceprofesor teologii dogmatycznej tej uczelni. Ponieważ książka wydana była w Wilnie, krąg prenumeratorów wywodzi się głównie spośród szlachty litewskiej.

Ostatnim dziełem historycznym, którego listę prenumeratorów udało się odnaleźć, była praca Potockiego pt. *Chroniques, mémoires et recherches*. Spis liczy 56 pozycji. Listę otwierają dwie najważniejsze osoby w kraju: król i prymas. Opracowanie to skierowane było do zawężonego grona czytelników, napisane było bowiem w języku francuskim. Na liście figurują więc osoby z wyższych warstw społecznych, głównie arystokracja: księżna Czartoryska, jej syn Adam, księżna Jabłonowska, książęta Lubomirscy, książę Radziwiłł i książę Sapieha. Prócz tego duża grupa najbogatszej szlachty, wśród której znalazł się także książę biskup Krasicki.

Analiza powyższych spisów potwierdza poprzednie ustalenia. Czytelnicy najchętniej sięgali po dykjonarze i dzieła heraldyczne. Im więcej problemów sprawiało dzieło, tym mniejsze miało powodzenie. Przeszkodą mógł być bardzo wysoki, naukowy poziom lub język nieznanymi wszystkim czytelnikom. Na kilku listach powtarzały się te same nazwiska, co świadczy, że zainteresowanie niektórych czytelników tematem objawiło się kompletowaniem literatury omawiającej wybrany problem.

Warto także wspomnieć o innych przykładach subskrypcji na dzieła humanistyczne (niestety, nie zachowały się listy prenumeratorów). Ogłoszono

⁴³ Żadnej wzmianki o jego autorstwie u Estreichera.

3 przedpłaty na kopiersztychy (z widokami architektury Gdańska, o tematyce historycznej oraz przedstawiający Tadeusza Kościuszkę). Nie wiadomo jednak, jaki był oddźwięk tych inicjatyw. Prócz tego warto wspomnieć 2 zapowiedziane, choć niezrealizowane edycje dzieł muzycznych (podręcznik nauki gry na instrumencie i czasopismo fachowe, mające się ukazywać w Dreźnie). Wśród wydawnictw filologicznych zapowiadano subskrypcję 6 książek do nauki języków obcych, a także słowników (z tego jeden się nie ukazał) oraz elementarza dla dzieci. Reklamowano też edycje 3 książek filozoficznych.

Ogólnie w subskrypcji można było nabyć 35 tytułów z zakresu nauk humanistycznych. Stanowi to większość ogłaszanych prenumerat.

Wśród książek o tematyce dotyczącej nauk przyrodniczych i ścisłych najpoczytniejsze były opracowania weterynaryjno-medyczne. Ogłoszono 6 subskrypcji na takie dzieła. Zachowały się dwie listy prenumeratorów. Jedna obejmuje chętnych na *Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydła*⁴⁴, a druga – na *Medycynę systematyczno-praktyczną* Stoercka⁴⁵. Pierwsze z tych wydawnictw cieszyło się znacznie większą popularnością. Na liście figuruje 79 osób, na czele z królem (który patronował wydaniu tej książki). Jak wskazuje notka w książce, nie byli to wszyscy zainteresowani. Niektórzy bowiem nie podali swych nazwisk. Dzieło było skierowane do szerszego kręgu osób niezwiązanych z medycyną i stanowiło rodzaj poradnika. Ten popularny charakter warunkował też przynależność czytelników do różnych grup zawodowych i społecznych. Na liście znaleźli się magnaci (książę Adam Czartoryski), księża (Prowincjał Bonifratrów), szlachta (np. Witostawski, oboźny koronny). Stosunkowo niewielu jest profesjonalistów, co dodatkowo podkreśla poradnikowy charakter edycji, książkę zaprenumerował bowiem tylko jeden lekarz: Henfelmann, chirurg nadworny kasztelana krakowskiego – Branickiego, jeden felczer ze szpitala św. Łazarza – Borowski, i jeden aptekarz – Skalski. Jak zwykle w przypadku dzieł tego typu, większą liczbę egzemplarzy zamówili księgarze: Grebel z Krakowa (12), Krystofowicz z Poznania (13) i Pfaff ze Lwowa (13).

Nieco inny charakter miała *Medycyna* Stoercka. Zaprenumerowało ją tylko 29 osób i jedna instytucja – Kontubernium Wileńskie (15 egzemplarzy). Wśród potencjalnych czytelników tego dzieła znalazło się aż sześć osób związanych z zawodem lekarza: Jakub Briottet, doktor medycyny, profesor chirurgii w Akademii Wileńskiej, generalny chirurg wojsk WKL, trzech chirurgów – Ignacy Wojnicz, Andrzej Węgrzynowski i Michał Stanisławski. Poza tym dzieło zainteresowało adeptów sztuki lekarskiej: Martyniana Orłowskiego, studenta medycyny, bakałarza filozofii i Jana Eychole, również studenta medycyny.

Kolejną grupę dzieł stanowią książki ekonomiczne i rolnicze (często ich tematyka występuje wspólnie, dlatego trudno je oddzielić). Czytelnicy mogli nabyć w prenumeracie 7 książek: 2 dotyczyły uprawy roślin (rolnictwo lub ogrodnictwo), 2 zarządzania gospodarstwem wiejskim, 1 stanowiła opracowa-

⁴⁴ T. 1–9, Warszawa, Druk. P. Dufoura, 1788–1793, zob. GH2, 113 poz. 2987, 2988.

⁴⁵ Wilno, Druk. Pijarów, 1792, zob. GH3, 21 poz. 4654.

nie problemów ekonomicznych, a 1 odnosiła się do budownictwa wiejskiego (trzykrotnie wydawana, zawsze w prenumeracie). Do tego można doliczyć planowaną pracę o handlu (właściwie geograficzną). Trzy z tych edycji nie zostały zrealizowane. Tylko w dwóch dziełach znalazły się listy prenumeratorów: w *Ustawach powszechnych dla dóbr moich rządców* Anny Jabłonowskiej⁴⁶ i w *Przepisach rolnictwa i ogrodnictwa* Bartłomieja Dziekońskiego⁴⁷. Pierwsze z powyższych opracowań było bardzo popularne – zapisały się na nie aż 232 osoby, najczęściej spośród szlachty. Zapewne posiadały majątki ziemskie i stąd potrzeba zakupu odpowiedniego poradnika. Jedna osoba – ks. Szymon Wykowski, profesor szkoły ekonomicznej – mogła rozpowszechnić nabytą wiedzę. Wśród prenumeratorów była znaczna liczba kobiet, aż 21, co wskazuje, że kobiety często się zajmowały sprawami gospodarskimi. Doskonałym przykładem była sama autorka dzieła, która stworzyła je na podstawie własnych doświadczeń.

Dzieło Dziekońskiego cieszyło się mniejszą poczytnością, ale i tak zamówiło je aż 90 osób, również głównie szlachty. I w tej grupie znalazło się kilka kobiet zainteresowanych zapewne zagadnieniami ogrodnictwa. Można wśród nich wymienić: trzy pułkownikowe – Barbarę Cetyssową, Marię de Bitner i Wiktoryę de Bitner, konsyliarżową JKM Katarzynę de Michelis, majorową Barbarę Dietrich, kapitanową Wincentę Szultcową, podstolinę mielnicką Teklę Bobrownicką i cześnikową zakroczymską Teresę Wielowiejską.

Wśród wydawnictw geograficznych najwięcej pojawiało się map. Ogłoszono subskrypcję na 4 wielkie atlasy. Wśród książek rozprowadzanych w ten sposób był 1 dykjonarz i 2 opisy topograficzne regionów lub miast (1 prawdopodobnie się nie ukazał). Zachowały się 2 listy prenumeratorów. Pierwsza dotyczy popularnego wydania encyklopedycznego pt. *Dykjonarzyk geograficzny*⁴⁸. Zaprenumerowało go aż 195 osób, ale tylko 158 podało swoje nazwiska. Listę otwiera król, zamawiając 10 egzemplarzy. Później pojawia się Komisja Edukacji, która zaprenumerowała 60 książek, przeznaczonych zapewne dla szkół. Trzecią pozycję zajął Korpus Kadetów, który zakupił 15. Oczywiście, wraz z królem w spisie figuruje także wiele słynnych nazwisk, np. książę Poniatowski, biskup poznański, książę Czartoryski, generał ziem podolskich, księżna Izabela Czartoryska, książę Radziwiłł, wojewoda wieluński, księżna Lubomirska, marszałkowa wielka koronna, książę Sapieha, kanclerz wielki WKL.

Lista prenumeratorów drugiej z wymienionych książek *Volständige Topographie des Königreich Preussen – Goldbecka*⁴⁹ jest krótsza (28 pozycji)⁵⁰, chociaż zawiera zamówienia na dużo więcej egzemplarzy. 250 zakupiły in-

⁴⁶ T. 1–8, Warszawa, nakł. i drukiem M. Grölla, 1786–1787, zob. GH3, 31 poz. 4693.

⁴⁷ Supraśl, Druk. Bazylianów, 1796, zob. GH4, 190–191 poz. 5395, 5396.

⁴⁸ L. Echard, *Dykjonarzyk geograficzny, czyli opisanie królestw, prowincyj, miast...*, t. 1–3, Warszawa, Druk. P. Dufoura, 1782–1783 zob. GH1/2, 57–58 poz. 1673–1675.

⁴⁹ T. 1–2, Królewiec–Lipsk, 1785–1789.

⁵⁰ Tyle pozycji widnieje w tomie drugim. Prawdopodobnie istniała też lista w tomie pierwszym, lecz w krakowskim egzemplarzu (BJ) brak tomu pierwszego.

stytucje, prócz tego w spisie pojawiają się także subskrybenci indywidualni, w tym 6 z Gdańska i 3 z Królewca.

W XVIII wieku w „Gazecie Warszawskiej” ogłoszono trzy subskrypcje na dzieła dotyczące wojskowości. Wszystkie trzy się ukazały, a w jednym wypadku (*Teoretyczna i praktyczna nauka żołnierskich rozmiarów*⁵¹) zachowała się lista prenumeratorów zawierająca 101 nazwisk. Naczelne miejsce zajmuje na niej król, zamawiający 21 egzemplarzy. 40 zakupił Korpus Kadetów, 20 Korpus Inżynierów Koronnych, a po 10 książkę Czartoryski, generał ziem podolskich, komendant Szkoły Rycerskiej, i książkę Sapieha, marszałek sejmowy WKL. W spisie przeważają wojskowi (35) i urzędnicy, ale znalazły się w nim i kobiety: księżna Czartoryska, generałowa ziem podolskich, księżna Jabłonowska, kasztelanowa krakowska, księżna Czartoryska, stolnikowa litewska, Szaniawska, starościna małogoska, Wielopolska, starościna krakowska, i Wanda Potocka. Po jednym egzemplarzu zamówiło też 6 paziów królewskich.

Ze sporej grupy dzieł na temat historii naturalnej tylko trzy rozprawdzano za pomocą prenumeraty: dwa ogólne – *Dykejonarz służący do poznania historii naturalnej*⁵² oraz *Historię naturalną, ekonomiczną, rolniczą* Sandera i Fabricia⁵³. Trzecia książka należy do opracowań szczegółowych, dotyczy botaniki i nosi tytuł *Opisanie roślin w prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego*⁵⁴. Odnaleziono wszystkie trzy listy. Największą poczytnością cieszyła się praca Jundziłła, zamówiły ją aż 103 osoby. Wydanie dzieła w Wilnie sprawiło, że zainteresowani prenumeratą należą najczęściej do kręgu mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na liście figurują głównie przedstawiciele szlachty. Znalazło się tam również kilku nauczycieli, np. ks. Michał Chodasewicz, profesor fizyki w szkołach wileńskich, ks. Wincenty Choynicki, profesor filozofii, ks. Józef Hołyński, prorektor szkół wileńskich, ks. Kłoczko, profesor szkół białostockich, Józef Longchamps, doktor filozofii, Beck, doktor filozofii, Symon Malewski, doktor filozofii, wiceprofesor prawa, Matusiewicz, doktor filozofii, ks. Jan Styrpeyko, doktor filozofii, profesor fizyki w Grodnie, i Tomasz Zycki, doktor filozofii, profesor matematyki w szkołach wileńskich. Pojawiły się też nazwiska uczonych z Akademii Wileńskiej, takich jak ks. Michał Karpowicz, profesor teologii, ks. Józef Mickiewicz, profesor fizyki, ks. Tadeusz Mackiewicz, bibliotekarz, ks. Ksawery Milikont Narwoysz, profesor matematyki. Duża liczba akademików wynika zapewne z faktu, że Jundziłł był profesorem Akademii i prenumeratory zamawiali książkę z sympatii dla kolegi. Dość licznie wystąpili „kandydaci stanu akademickiego” – 9 osób.

⁵¹ W. Hogrewe, *Teoretyczna i praktyczna nauka żołnierskich rozmiarów*, Warszawa, Druk. P. Dufoura, 1790, zob. GH2, 283 poz. 3863, 3864.

⁵² C.A. Montlinot, *Dykejonarz służący do poznania historii naturalnej*, t. 1–2, Kraków, Druk. I. Grebla, 1782, zob. GH1/2, 63 poz. 1698, 1699.

⁵³ T. 1–4, Kraków, I. Grebel, 1786–1787, zob. GH2, 54 poz. 2683.

⁵⁴ B.S. Jundziłł, *Opisanie roślin w prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno, Druk. Pijarów, 1791, zob. GH2, 363 poz. 4262.

Na liście znalazło się również kilku lekarzy⁵⁵, gdyż praca omawia też rolę ziół w medycynie.

Dykcjonarz zaprenumerowało 97 osób. Ponieważ książka wyszła drukiem u Grebla, na liście przeważają osoby z województwa krakowskiego. Jako pierwsza występuje księżna Jabłonowska, wojewodzina braclawska, bardzo interesująca się historią naturalną, właścicielka gabinetu przyrodniczego i rozległej biblioteki. Subskrypcję podpisała również Urszula Dębińska. Wśród prenumeratorów można także spotkać ludzi wykształconych: doktora medycyny, Badurskiego, rektora Akademii Kołłątaja, i profesora chemii – Jaśkiewicza.

Najmniej chętnych zapisało się na *Historię naturalną, ekonomiczną, rolniczą* – 30 osób. Spośród nich 13 to księża, reszta należy do szlachty.

Ostatnia grupa piśmiennictwa to opracowania z nauk ścisłych. Prenumeratę ogłoszono na 2 dzieła fizyczne, 1 matematyczne i 3 techniczne (z czego 2 nie ukazały się drukiem). Odnaleziono dwie listy prenumeratorów na prace fizyczne: *Listy fizyczne* Michała Hubego⁵⁶ i *Traktat początkowy, czyli początki fizyki* Brissona⁵⁷.

Pierwsza z tych subskrypcji nie wzbudziła dużego zainteresowania. Na liście znalazło się tylko 36 osób. Należały one głównie do szlachty. 10 egzemplarzy zamówił Korpus Inżynierów Koronnych. Wśród bardziej znanych nazwisk wymienić można ks. Kajetana Skrzetuskiego, profesora w Szkole Rycerskiej. Dzieło Brissona wyszło drukiem prawie dziesięć lat później i cieszyło się szalonym powodzeniem – zapisały się na nie aż 244 osoby. Przeważa w tym zbiorze szlachta, ale zdarzają się również osoby z kręgu naukowców (często nauczycieli matematyki i fizyki), np. Zachariasz Niemczewski, wiceprofesor matematyki stosowanej w Akademii Wileńskiej, czy ks. Hieronim Strzemień Stroynowski, rektor Akademii Wileńskiej. Książka mogła mieć też zastosowanie jako pomoc naukowa – ks. Augustyn Wersocki, pijar, prefekt szkół wilkomierskich, profesor matematyki zamówił aż 10 egzemplarzy.

Prasa była w osiemnastowiecznej Polsce rozprowadzana głównie poprzez prenumeratę. Właściwie łatwiej byłoby wymienić te tytuły, których nie upowszechniano w ten sposób (to np. „Monitor” i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”). W „Gazecie Warszawskiej” pojawiło się wiele ogłoszeń dotyczących prenumeraty czasopism.

Odnaleziono trzy listy prenumeratorów: „Dziennika Handlowego”⁵⁸, „Pamiętnika Polityczno-Historycznego”⁵⁹ i czasopisma popularnonaukowego

⁵⁵ Jakub Briottet, doktor medycyny, profesor chirurgii w Akademii Wileńskiej, Józef Jaśiński, doktor filozofii, „regiments chirurg w 7 Pułku”, Liboschitz, doktor medycyny, Mikołaj Regnier, doktor medycyny, profesor chirurgii w Szkole Głównej WKL, Szlegel, chirurg Korpusu Inżynierów, Ignacy Woynicz, chirurg.

⁵⁶ Warszawa, Druk. Nowa P. Zawadzkiego, 1791, zob. GH2, 282 poz. 3858.

⁵⁷ Wilno, Pijarzy, 1800.

⁵⁸ Warszawa, red. i wyd. T. Podlecki, 1786–1794, zob. GH3, 22 poz. 4657.

⁵⁹ Warszawa, red. P. Świtkowski, Druk. Grölla, 1782–1792, zob. GH2, 427 poz. 4555.

pt. „Zbiór Tygodniowy Wiadomości Uczonych”⁶⁰. „Zbiór” wychodził krótko, toteż zachowała się tylko jedna lista, na której widnieje 58 nazwisk, kryjących prawdopodobnie 57 osób. Periodyk wychodził w Krakowie, stąd większość prenumeratów pochodzi z tego województwa. W spisie widnieją Urszula Dębińska i opat tyniecki, znani z innych prenumerat.

Listy prenumeratów pozostałych periodyków powstawały w ciągu kilku lat, ponieważ dla celów reklamowych wydawcy kilkakrotnie zamieszczali na łamach swoich pism wykazy subskrypcji rocznej lub półrocznej. Dzięki temu można obliczyć, jak zmieniało się z biegiem lat zainteresowanie pismem i jak kształtowały się jego nakłady. Dłużej wychodził drukiem „Pamiętnik Polityczno-Historyczny” i łączna suma jego prenumeratów po scaleniu list oraz wyeliminowaniu powtarzających się nazwisk wynosi 606 osób. Można na niej znaleźć króla i przedstawicieli niemal wszystkich stanów. Wśród prenumeratów znalazły się także instytucje – np. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Czasopisma te bowiem wysyłano do miast i szkół (prawdopodobnie tych, które figurują w drukowanych w periodykach wykazach).

Równie dużą poczytnością cieszył się „Dziennik Handlowy”, który zaprenumerowało 488 osób. I w nim listy prenumeratów otwierają najważniejsze w kraju nazwiska – króla i prymasa. „Dziennik” wysyłano do miast (np. do Gdańska, Krakowa, Poznania, Sandomierza, Żytomierza i innych), apelując równocześnie o zgłaszanie się innych chętnych instytucji, urzędów miejskich, które w zamian będą przekazywać informacje handlowe ze swego regionu.

Warto na końcu się pokusić o pewne zestawienia, które nie oddają co prawda stanu rzeczywistego, ale wskazują na obecny stan badań.

W XVIII wieku ogłoszono subskrypcję i prenumeratę na ponad 180 dzieł i periodyków. W zestawieniu z badaniami Czarnowskiej⁶¹ (które są wyraźnie zaniżone), to niewielki procent. Większość z nich to dzieła naukowe, wielotomowe. W oświeceniu pojawiało się ich wiele, a tylko niektóre rozprowadzono w ten sposób. Przykładowo, w latach 1750–1820⁶² wydano dziesięć wielotomowych dzieł matematycznych, a wiadomo o ogłoszeniu prenumeraty tylko na jedno, autorstwa Śniadeckiego. Podobne proporcje występują w przypadku innych dyscyplin naukowych – medycyna i weterynaria 28 tytułów, 6 subskrypcji, filozofia 21 – 3 prenumeraty. Niestety, występuje tu pewna trudność – badania A. Żbikowskiej-Migoń objęły oświecenie, nie uwzględniając początku wieku, natomiast badania autorki skoncentrowały się na wieku XVIII. Liczby wydanych dzieł są więc wyraźnie zawyżone poprzez dodanie książek, które ukazały się już w początku wieku XIX. W tym czasie (do roku 1730), jak

⁶⁰ Kraków, red. I. Grebel, J.I. Przybylski, 1784–1785, zob. GH1/2, 131 poz. 2022, 2023.

⁶¹ M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój produkcji drukarskiej*, Warszawa 1967.

⁶² A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1977, s. 181.

wiadomo z opracowań A. Dymmel⁶³, ogłoszono aż 51 subskrypcji i na pewno były wśród nich także takie, które proponowały książki naukowe. Jak już wspomniano, nie można zestawić liczby wydanych dzieł z liczbą ogłoszonych subskrypcji, ponieważ analizy obejmują woluminy, a nie tytuły.

Można natomiast obliczyć, które tłocznie proponowały najwięcej dzieł w prenumeracie. Oczywiście, w niniejszym zestawieniu na pierwszym miejscu wystąpi Warszawa, ale związane jest to dodatkowo ze szczególnie dobrym materiałem. Analizowane były wszak głównie subskrypcje ogłaszane na łamach „Gazety Warszawskiej”, stąd informacje o prenumeratach prowincjonalnych mogły zostać pominięte w zestawieniu. Niemniej i inne badania potwierdzają istotną rolę Warszawy w produkcji książki. Najwięcej subskrypcji – 31 – ogłosił Gröll, na kolejnym miejscu pojawia się Dufour – 18. Pozostali wydawcy nie przekroczyli 10 tytułów. W innych miastach subskrypcji, które ogłaszała warszawska prasa, było wyraźnie mniej: w Krakowie i Królewcu po 14, w Toruniu i Gdańsku po 8, w Wilnie 7 i po 1 w Częstochowie, Skierniewicach, Grodnie, Supraślu i Lwowie. Nie podano miejsca druku w 6 przypadkach.

Niewątpliwie, subskrypcja i prenumerata wieku XVIII pozostaje nadal polem nie do końca zbadanym. Konieczne jest działanie w dwóch kierunkach – analiza reklamy wydawniczej w kontekście ogłoszeń o subskrypcji i dokładna analiza potencjalnej grupy czytelniczej oparta na badaniach biograficznych, związana z opracowaniem bazy danych wszystkich prenumeratorów wyszczególnionych na zachowanych listach subskrybentów.

READERS' PREFERENCES IN THE LIGHT OF THE RECOVERED LISTS OF SUBSCRIBERS

In her article, the author discusses the problems of readership and book advertising in the 18th century, both of which issues have been relatively little investigated so far. The article constitutes an attempt to present a sociological classification of readership groups, on the basis of the located sources: press announcements, leaflets and lists of subscribers. An analysis of the inventory of works appearing in the form of subscriptions allows one to draw certain hypotheses concerning the popularity of the individual titles. The applied division into religious, political-legal and informative books, as well as literature and scientific publications, allows one to take a closer look at the various groups of readers, also taking into account the interests in various types of writing.

⁶³ A. Dymmel, *Prenumeratory piśmiennictwa naukowego wydanego w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Lublin 1992, s. 16.